

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę na 49. posiedzeniu Senatu w dniu 18 lutego 2010 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Panie Ministrze!

Zostałem zaalarmowany przez zrozpaczoną i wołającą o pomoc panią Elżbietę G., która przekazała mi informację o aresztowaniu w dniu 17 lutego bieżącego roku w Czechowicach-Dziedzicach jej chorego brata, Janusza G. Stało się to na skutek, tak sądzę, nieprawidłowości Sądu Rejonowego w Gostyniu, który nie uchylił postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu, ani też nie odniósł się do złożonego wniosku o wystąpienie do Sądu Najwyższego w trybie art. 37 k.p.k., ani też do kolejnego wniosku o umorzenie sprawy z uwagi na oczywisty i niewątpliwy brak podstaw oskarżenia. Jak sądzę, powyższe działanie Sądu Rejonowego w Gostyniu jest kolejnym przejawem rażącego łamania przepisów prawa procesowego.

Przypomnę, że w tej sprawie interweniowałem 26 czerwca 2008 r. podczas 14. posiedzenia Senatu RP, składając odpowiednie oświadczenie (sygnatura sprawy: BM-III-051-293(6)/08/PR BM-I-0700-59(3)/08).

Chodzi o rzekome wyłudzenie kredytu bankowego z banku PKO BP oddział w Kaliszu poprzez wprowadzenie banku w błąd co do celu kredytowania. Umowa kredytowa była na tyle ogólna, że zarzut wyłudzenia innego komputera niż określony w umowie jest całkowicie bezprzedmiotowy. Tym bardziej że bank w piśmie z dnia 7 kwietnia 2008 r. potwierdził, że nie prowadził rejestru rzeczy przywłaszczonych będących przedmiotem kredytowania, a zatem „wzorcowej” (celowej) konfiguracji komputera nie określono także w innych ewentualnych zasobach informacyjnych banku. Z treści umowy kredytowej podpisanej przez Wiesławę G. jednoznacznie wynika, że bankowi było wszystko jedno, jaki komputer będzie finansowany kredytem. Kredyt, nominalnie zwany kredytem bezgotówkowym na zakup artykułów przemysłowych i usług oraz o przeniesienie własności rzeczy ruchomej na zabezpieczenie, był, wobec braku rejestru rzeczy przywłaszczonych, de facto zwyczajnym kredytem ratalnym na zakup rzeczy, przekazany przez bank na konto sprzedawcy (pismo z dnia 7 kwietnia 2008 r.).

Akt oskarżenia nie zawierał w swojej treści opisu żadnego czynu G., który byłby wyłudzeniem lub jakimkolwiek innym czynem zabronionym. Podpisanie umowy kredytowej przez Wiesławę G. nie jest przestępstwem. Niepodpisanie umowy kredytowej przez Janusza G. tym bardziej nie jest przestępstwem. Zwłaszcza, że prokuratura bezspornie ustaliła, że jego podpis jako gwaranta na umowie kredytowej został sfalszowany.

Mimo tych zastrzeżeń Sąd Rejonowy w Gostyniu, Wydział II Karny, który reprezentowała sędzia Mażena Łukaszewska-Niewrzęda, wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Janusza G. i zarządził poszukiwanie go listem gończym. Ponieważ do sądu wpłynęło pismo, że Janusz G. może przebywać u siostry w Czechowicach-Dziedzicach, nakazano Policji w Bielsku-Białej poszukiwania.

Sposób zatrzymania Janusza G. przez policjantów z komendy Policji na ul. Rychlińskiego 17 w Bielsku-Białej budzi niestety, łagodnie mówiąc, mieszane uczucia. Jak mnie poinformowano, 17 lutego bieżącego roku godzinie 6.00 rano pod posesję siostry podjechał nieoznakowany samochód. Do domu wbiegli policjanci po cywilnemu, powalili Janusza G. na ziemię, rozrywając mu żyłak na lewej nodze. Wyłamano mu obojczyk i skutego kajdanami wyprowadzono jak zbrodniarza. Mieszkająca tam jego osiemdziesięcioletnia matka doznała szoku. Pogotowie zabrało ją do szpitala.

Policjantów nie obchodziło, że Janusz G. jest niewinny. Nie zaciągnął on kredytu ani z nikim nie współpracował w jego wyłudzeniu, a potraktowano go jak największego bandytę i zbrodniarza. Jego siostra, Krystyna G., która stanęła w jego obronie, została przez policjantów rzucona na ziemię. Skuto ją kajdankami i grożono, że zostanie zawieziona do szpitala psychiatrycznego. Policjantów nie interesowały żadne wyjaśnienia. Wezwali pogotowie wyposażone z kamizelki, jak dla osoby psychicznie chorej, i grozili, że zabiorą wszystkich do zakładu psychiatrycznego na ulicy Olszówka. Na szczęście lekarz z pogotowia ratunkowego w Bielsku-Białej stwierdził, że Krystyna G. jest osobą zdrową psychicznie i odmówił zabrania jej do szpitala psychiatrycznego. Nakazał również zdjęcie jej kajdanek, bo ich nałożenie było niezgodne z prawami pacjenta.

Po odjeździe pogotowia policjanci ponownie wtargnęli do domu. Ponownie skuli kajdankami Krystynę G. i zabrali ją na komendę Policji, aby postawić jej zarzuty utrudniania pracy policji. Lekko ubraną kobietę, bo w koszuli nocnej, zabrano do nieoznakowanego pojazdu. W konsekwencji została mimo wszystko zamknięta w szpitalu psychiatrycznym w Bielsku-Białej.

Z uwagi na powyższe po raz kolejny proszę Pana Ministra o zajęcie się tą sprawą.

Dokumentacja sprawy oraz sygnatury akt znajdują się w moim oświadczeniu z dnia 26 czerwca 2008 r., przekazanego podczas 14. posiedzenia Senatu RP.

Z poważaniem
Czesław Ryszka